

Wiersz ten o Twojej dziś urodzie...
Kasienko śliczna, kwitnie co dzień
Twój zapach kwiatów lasu bieli
Twe piękno gór, co onieśmieli
Każdą istotę tę wrażliwą
Blaskiem zniewalasz zjawę żywą
Miłości czystej zagubionej
Duszy ognistej gdzieś uśpionej
Która się budzi w Twojej zorzy
Którą wyciągasz z mroku grozy
Która wpatrzona łzami w niebie
Pragnie swą mgielką objąć Ciebie
Lecz posiąść cudów tych nieśmiała
Nie zbliży się do Twego ciała
I ciepłą nie spróbuje dłonią
Tknąć Twych śnieżynek, które stopią
Się w rąk gorących brudzie czarów
Więc z dala wzrokiem uczuć żarem
Pochłonie piękno Twe zmysłami
Ziemskimi, gestem tym nieśmiałym
I jednej dotknie źdźbła opuszką
Swych dłoni baśnią nut serduszką
Tej boskiej pieśni włosów Twoich
Pomiędzy palce wplecie zwoje
Unosząc ręce w górę niebios
Pozwoli spłynąć im, jak rzeką
I będzie pięknem tych się poić
Warkoczy grubych, jak sekwoje
Blyszczących tęczą rubinową
Jedwabiem zwiewnym, nicią złotą
Lekkością bryzy, Słońca wiosną
Puszystą rosą łąk radosną
Połyskiem lustra hebanowym
Wachlarzem pawim kolorowym
Włosów Twych arię będzie wdychać
Pola rozpaczy nią okrywać
Cierpienia otrze perły z twarzy
Miłością czułą je obdarzy
Bo najpiękniejsze Twoje włosów
Palmy zdobione w brąz kokosów
I ledwie ich dotykać wola
Nie patrząc w głąb, gdzie Twa uroda
Co parzy światłem swym w zła oczy
Przeniesie wzrok na Twoje włosy...